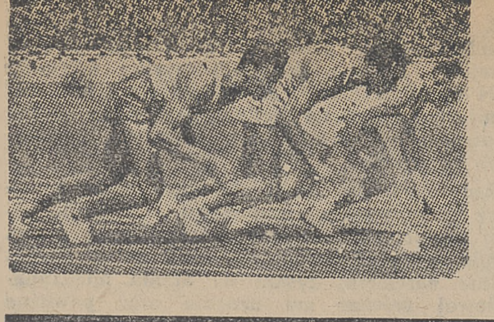
Cena 5 złotych



START

Rok II | Kraków, dnia 15 października 1946 | Nr. 66

Węgrzy zawiedli

W Katowicach, Łodzi i Krakowie oczekiwano w sobotę i niedzielę przyjazdu sportowców węgierskich. Reprezentacja bokserska Węgier miała w Katowicach walczyć przeciw reprezentacji Polski, a doskonały zespół piłkarski „Kispesti" miał w sobotę rozegrać zawody przeciw ZZK w Łodzi, w niedzielę zaś przeciw Cracovii w Krakowie. Węgrzy nie przyjechali jednak, narażając organizatorów na duże koszty, a publiczność na zawód. Że tego rodzaju fakty nie przyczynią się do popularyzacji sportu, można się przekonać ze sprawozdań naszych korespondentów.

Czy dojdzie do skutku mecz ANGLIA—TEAM ŚWIATA

Projektowany na sierpień roku przyszłego mecz Anglii przeciw teamowi, złożonemu z najlepszych piłkarzy całego świata, jest już dziś tematem rozmów w piłkarskich kołach Anglii. Jak informują nas z dobrze poinformowanych źródeł, w skład reprezentacji Anglii wchodziliby piłkarze Anglii, Irlandii, Szkocji i Walii — ich przeciwnik natomiast składałby się z piłkarzy, w których liczbie — według zdania fachowców — zawodnicy radzieccy stanowiliby poważny procent.

Przed meczem projektuje Angielski Związek Footballowy urządzenie obozu kondycyjnego, w czasie którego zespół angielski rozegrałby kilka spotkań sparringowych z silnymi przeciwnikami.

Jako miejsce rozegrania tego sensacyjnego meczu wymienia się Hampden Park w Glasgowie, mogący pomieścić 150.000 widzów.

Jak dalece Związek angielski poważnie traktuje powyższy projekt, najlepiej może świadczyć fakt, że rozesłał on do Związków Piłkarskich Irlandii, Szkocji i Walii ankietę w tej sprawie, prosząc o szczegółowe uwagi z ich strony. Pierwszy nadesłał odpowiedź Związek Irlandzki, odnosząc się z niesłychanym entuzjazmem do tego planu i prosząc jedynie, by wykluczyć sierpień na termin meczu, gdyż w tym czasie sezon rozgrywek ligowych jest tam w całej pełni i „wyrwanie" czołowych zawodników na obóz kondycyjny osłabiłoby znacznie zarówno poziom mistrzowskich rozgrywek, jak i zainteresowanie nimi. Irlandia proponuje, by spotkanie to rozegrane zostało późną jesienią 1947 lub wczesną wiosną 1948 roku.

Gramy ze Słowacją

Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zaakceptował na ostatnim swoim posiedzeniu propozycję PZPN, rozegrania zawodów ze Słowacją w dniu 1-go listopada w Krakowie.

Do bogatego programu Międzynarodowych Imprez Piłkarskich przybędzie więc jeszcze jedna, w której przeciwnikiem naszych piłkarzy będzie doskonała drużyna Słowacji, szczycąca się szeregiem doskonałych wyników w roku bieżącym. Drugi mecz rozegra reprezentacja Słowacji w dn. 3 listopada w Łodzi.

Rumuni nie zachwycili

CFCR—team ŁKS-Legia 4:4 (2:2)
CFCR—team Legia-Polonia 2:3 (2:2)

Wicemistrz piłkarski Rumunii, kolejowa drużyna CFCR, rozegrała w środę w Łodzi mecz przeciw kombinowanemu teamowi: ŁKS-Legia, remisując **po słabej grze** 4:4 — w sobotę spotkała się zaś w Warszawie z kombinowanym zespołem Legii i Polonii, przegrywając 2:3. Poziomem gry ustępują Rumuni naszym czołowym zespołom, a atutami ich są szybkość i zdecydowanie. W obu meczach wyniki do przerwy były identyczne 2:2. **W Łodzi prowadził nawet CFCR 4:2,** jednak piłkarze polscy zdołali wyrównać. W Warszawie doskonale zestawiony atak teamu w składzie: **Ochmański** (P), **Świcarz** (P), **Górski** (L), **Kohut** (L), **Cyganek** (L) strzelając 3 bramki przez **Kohuta, Górskiego i Świcarza,** zdołał zapewnić swym barwom zwycięstwo tym bardziej, że dobra gra **Gierartowskiego** w obronie i **Borucza** w bramce stanęła na przeszkodzie w zdobyciu wyrównującej bramki przez Rumunów, gdy ci w końcowej fazie gry zdobyli znaczną przewagę.

Zakończenie sezonu lekkoatletycznego w Poznaniu

Poznań, 13. X (tel.) Na zakończenie sezonu lekkoaletycznego rozegrano dziś w Poznaniu bieg na przełaj na dystansie 3.800 m. Zwyciężył **Wierkiewicz** (Warta) uzyskując czas 12,59,3 (trasa trudna, ciężki błotnisty teren) przed **Płotkowiakiem** (Drukarz) i **Piotrowskim** (KKS Leszno).

2:0 czy 1:11? Kto robi plotki

Dopiero w poniedziałek 14 bm. grać będą nasi piłkarze w Szkocji

Zdaje się, że na powyższy temat pisaliśmy już przed pewnym czasem, próbując udowodnić, że plotka, lub inaczej wiadomość ze źródeł: j. p. p. (jak pewna pani powiedziała (szerzy się ze zastraszającą siłą i powoduje niepotrzebne zdenerwowanie. Źródło tych plotek jest z reguły niewykrywalne.

Obecnie, w związku z wyjazdem reprezentacji PZPN do Szkocji, na kraj nasz, a specjalnie na miasto nasze spadła szarańcza najróżniejszego gatunku plotek i spowodowała atmosferę, która wyraziła się w tym, że telefon w naszej redakcji brzęczał bez przerwy.

Zaczęło się już w środę wieczorem.

Jakiś zaprzysiężony miłośnik sportu piłki nożnej, upewniwszy się naprzód, że dobrze połączył się z redakcją „Startu", zapytał nas, czy mamy wynik ze Szkocji. Próbowaliśmy udowodnić mu, że jeszcze nieco zawcześnie, gdyż gdyby nawet piłkarze nasi rozegrali ten mecz w środę, to ze względu na jaką taką odległość od Szkocji trzeba kilku godzin najmniej na otrzymanie wyniku. Nasz rozmówca nie dał się jednak przekonać i zakonkludował:

powinniście mieć (oczywiście wynik).

Po tym telefonie sto innych wzięło nas „pod obstrzał". Jedni byli cierpliwi i zgadzali się poczekać do następnego dnia na wynik — inni wręcz zżymali się i grozili bojkotem naszego pisma.

Cóż było robić?

Musieliśmy zgodzić się na zastosowanie tak surowych represji i czwartkowy nakład „Startu" pomniejszyliśmy przezornie o jeden numer.

We czwartek zaś „rozgorzało" już na dobre. Zrobiło się piekło na ziemi. Po kilku telefonach nie mieliśmy już odwagi podnosić słuchawki. Czegóż nam nie zarzucano? Że zaniedbujemy rzeczy ważnych, że nie słuchamy radia, że w ogóle itd.

Wreszcie znalazł się jakiś z P. T. naszych „klientów", który nie mogąc dowiedzieć się od nas wyniku ze Szkocji, zrobił nam łaskę i podał, **że on już go ma.** Abyśmy zaś nie pomylili się, że jest gołosłowny, podał nie tylko wynik **2:0 dla piłkarzy polskich,** ale również nazwiska strzelców bramek. Mieli być nimi Nowak i Cieślik.

Potem ten wynik wiedzieli już wszyscy. W całym mieście łącznie z rozległymi przedmieściami. Gdzieniegdzie nawet wypito trochę z tej okazji. Taki sukces przecież! (Tu tylko należy wyrazić zdziwienie, że pewne pismo, silące się na wytykanie wszystkim błędów, w sposób tak mało poważny „nabrało" czytelników, podając istotnie i to w niedzielę rano wynik 2:0 dla naszych piłkarzy, wymieniając strzelców bramek: Gracz, Rożankowski).

Następnego dnia (a był to już piątek), dzwoniono do nas o potwierdzenie tego wyniku. Ktoś, bardzo widać skrupulatny i żądny szczegółów, zapytał nas na wstępie: „czy to prawda, że Gracz przestrzelił karnego?".

Zapewniliśmy go, że nie znamy dotąd takiego wypadku. Wprost przeciwnie, zawodnik Wisły jest jednym z najlepszych egzekutorów jedynastki i strzela je z zasady w lewy górny róg bramki. Interlokutor nasz obraził się, twierdząc, że kpimy sobie z niego i oświadczył, że zrywa z nami na zawsze.

Tak więc w ciągu trzech dni straciliśmy drugiego czytelnika, — a dopiero w chwilę po tym tak tragicznym dla nas wypadku doszliśmy do wniosku, że ów bardzo szczegółowy interlokutor pytał nas zapewne o szczegóły meczu ze Szkocji, gdyż w ślad za wynikiem 2:0 na korzyść Polaków podawano tu i ówdzie, że Gracz nie wyzyskał rzutu karnego.

W sobotę plotka miała już pesymistyczny podkład. Ktoś, gdzieś słyszał, **że nasi przegrali 1:11,** kiedy więc jeden z naszych znajomych zadzwonił do nas w sobotę, chcąc się dowiedzieć wyniku naszych piłkarzy w Szkocji, musieliśmy mu na wstępie uczynić krótki wykład o tym, że prawda zawsze leży pośrodku. Powiedzieliśmy mu więc, że wg. relacji naszych łaskawych czytelników, którzy rzekomo drogą riadową otrzymali wiadomość, reprezentacja PZPN-p wygrała 2:0, natomiast wg. innych naszych uprzejmych informatorów, którzy podobno z tego samego źródła czerpali — piłkarze polscy przegrali 1:11. Chcąc więc w przybliżeniu otrzymać prawdopodobny wynik należałoby dodać 2 do 0 i 1 do 11 i w ten sposób otrzymać sumę 3:11, która podzielona przez dwa, daje dokładnie $1\frac{1}{2}:5\frac{1}{2}$. Troszkę to zawiłe, ale bardziej prawdopodobne od 2:0 i 1:11.

A teraz żart na bok.

Dopiero w sobotę w godzinach południowych otrzymaliśmy pierwszą „autentyczną" wiadomość ze Szkocji. Depesza zawierała następujące wiadomości:

„zajechaliśmy szczęśliwie do Glasgow.
Pierwszy mecz gramy w Dundee
w poniedziałek 14 października, drugi
w środę w Greenock, trzeci w sobotę
w Ayr".

Cóż więc powiedzą na to ci, którzy mieli wyniki już od czwartku rano i co w niedzielę podali go do publicznej wiadomości?

— Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Rzeczpospolitej Polski —
Zarząd Okręgu Krakowskiego

urządza w niedzielę dnia 20 października 1946 r.
na Stadionie R. K. S. Garbarnia przy ul. Barskiej

Zawody w piłkę nożną

pomiędzy

ROBOTNICZA REPREZENTACJA OKRĘGU KRAKOWSKIEGO — R. K. S. GARBARNIA

Cały dochód przeznacza się na odbudowę Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie (C. I. W. F.)

Warta na końcu tabeli

Ł. K. S. – Warta 4:3 (2:2)

Łódź, 13. X. (tel. wł.) Drugi z rzędu mecz piłkarski o mistrzostwo Polski w puli finałowej wywołał w Łodzi ogromne zainteresowanie i **przyniósł drużynie łódzkiej pierwsze punkty mistrzowskie,** — Wartę zaś zepchnął na ostatnie miejsce w tabeli. Poznańczycy przegrali bowiem oba spotkania (wyjazdowe), gdyż tak, jak pisaliśmy poprzednio — przeciwnik ich okazał się **drużyną więcej bojową** i mimo, że Warta prowadziła przez 15 minut po przerwie 3:2, potrafił nie tylko wyrównać, lecz nawet rozstrzygnąć mecz zwycięsko dla siebie. Sukces ten jest tym większy, że **ŁKS wystąpił bez dwóch swoich najlepszych napastników: Barana i Hoggendorfa i w dodatku na kilka minut przed końcem zawodów zmuszony był grać w dziesiątkę,** albowiem sędzia inż. Olewski usunął z boiska za ostrą grę **Łącza.**

Mecz, rozegrany w czasie deszczu na śliskim i rozmokłym terenie, rozpoczął się od ataków Warty. ŁKS przejął jednak wkrótce inicjatywę i zdobył prowadzenie ze strzału **Łącza.** W chwilę po tym **Kopera** dalekim strzałem w górny róg bramki zdobył drugiego goala dla swoich barw. Niezrażona utratą dwóch bramek Warta odpowiada gwałtownymi kontratakami, które doprowadzają do zdobycia pierwszej bramki w 34 min. gry ze strzału **Gendery,** a w 6 minut później do wyrównania, które zdobywa **Kazimierowicz.**

Po zmianie pól Warta zwiększa nacisk i zdobywa chwilową przewagę, którą koronuje 3-cią bramką, uzyskaną przez **Czapczyka.** Na widowni konsternacja. Czyżby miała powtórzyć się historia z ubiegłej niedzieli? ŁKS zbiera jednak swe siły i doprowadza do wyrównania przez **Gwoździńskiego** w 20 minucie. **W 7 minut później ten sam gracz zmusza Jankowiaka po raz czwarty do kapitulacji, zdobywając 4-tą, zwycięską bramkę dla ŁKS-u.** Warta próbuje jeszcze odzyskać „stracony teren" i zdobyć przynajmniej jeden punkt mistrzowski, lecz nie udaje się jej to wobec doskonałej gry trójki obronnej przeciwnika, z której grający w miejsce Pisarskiego bramkarz **Styczyński** oraz obaj obrońcy: **Grochowski** i **Włodarczyk** walczą między sobą o miano najlepszego. W drużynie Warty wyróżnili się: **Jankowiak** w bramce oraz napastnicy: **Gendera** i **Czapczyk.**

„Święto motocyklowe" w Warszawie

Warszawa, 13. X. (tel. wł.). **Z okazji 20-lecia Polskiego Związku Motocyklowego rozegrano dziś w Warszawie** w ramach Zjazdu Plakietowego **wyścigi motocyklowe** na bieżni stadionu W. P. Po raz pierwszy od wielu lat w wyścigu tym wzięły również udział motocykle z przyczepkami.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Kategoria do 130 ccm (3 okrążenia = 1200 m): 1) **Draga** (Pogoń, Katowice) na motocyklu marki DKW 125 ccm, czas 1,24,8, 2) **Krupa** (Legia, W-wa).

Kategoria do 250 ccm (5 okrążeń = 2000 m): 1) **Fajkis** (RKM Rybnik) na NSU 250, czas 2.13,6, 2) **Serepecki** (ŁKS) na NSU 200, 3) Draga.

Kategoria do 350 ccm (5 okr.): 1) **Brun** (TKM, W-wa) na mot. „Royal" czas 2,07,1, 2) **Więcek** (DKS Łódź) na mot. „Royal" czas 2,07,3. **Była to najpiękniejsza walka wyścigów a o równych siłach Bruna i Więcka świadczą najlepiej uzyskane czasy.**

Kategoria ponad 350 ccm: 1) **Sanecznik** (RKM Rybnik na mot. „NSU" 350, czas 2,13,6, 2) **Klimasik** (Unia Poznań), 3) **Żymirski.**

Motocykle z przyczepkami: 1) Potajło (Legia, W-wa) (drugi motocyklista uległ wypadkowi i nie ukończył biegu).

KKS (Poznań)—Bielarnia (Kalisz) 13:3

Poznań, 13. X. (tel. wł.). W meczu pięściarskim odnieśli pięściarze KKS-u zdecydowane zwycięstwo 13:3 nad ósemką bokserską kaliskiej Bielarni.

Rada Narciarska obraduje

„Lecz po jakim czasie zejdziemy się znów, by zamknąć bilans naszej pracy. Niech wówczas przeświadczenie, że każdy krok naprzód, jaki zrobimy jest istotnie wielkim krokiem, osłodzi nam gorycz zawodu, jeśli wszystkiego co dziś planujemy, wykonać nie potrafimy. Wszak budujemy na gruzach — a praca w tych warunkach syzyfowej równa".

Te słowa wygłosił na pierwszej powojennej Radzie Narciarskiej w ubiegłym roku **inż. Gołogórski**, wiceprezes Zarządu Głównego PZN.

Właśnie wczoraj, w tej samej sali, co w roku ubiegłym zebrała się Rada Narciarska, by, jak **prezes dr Boniecki** w zagajeniu przedstawił, zebrani członkowie Rady wysłuchali sprawozdań z prac ustalonych na pierwszej Radzie, oraz by znowu ustalić program nowych prac na zbliżający się sezon narciarski 1946/47.

O osiągnięciach w tym sensie, jak było to możliwe dawniej, gdy do dyspozycji stały wszystkie środki, a chodziło tylko o przygotowywanie programów i planu pracy, nie było mowy. Trudności piętrzyły się na każdym kroku. Sprawozdania przewodniczących poszczególnych komisji począwszy od sprawozdania Zarządu Głównego złożonego przez inż. Gołogórskiego wykazały, iż mimo doskonałych opracowań programów pracy na ubiegły sezon, wytyczonych celów nie osiągnięto. Jedynie sprawozdanie komisji sportowej złożone przez przew. Płonkę, było zadowalające. Zawodów narciarskich odbyło się sporo, tak na terenie Zakopanego, jak i Dolnego Śląska.

Sprawa sprzętu

PZN nie miał żadnej możliwości wykorzystać całego szeregu nart poniemieckich, gdyż w dziwny sposób rozpłynęły się one z magazynów na terenach odzyskanych. O butach, wobec wysokich cen nie było mowy. Schroniska objęte przez niepowołane do gospodarowania nimi czynniki nie odgrywały tej roli, do jakiej zostały przeznaczone. PZN nie otrzymał w zarząd ani jednego schroniska. A i dziś sprawa ta nie przedstawia się korzystniej, gdyż jak dowiedzieliśmy z ust przedstawiciela Min. Komunikacji jeszcze do pewnego czasu szeregiem schronisk ma gospodarować „Orbis". Oczywiście niezrozumiałym jest, jaką podstawę do zajmowania się schroniskami ma „Orbis", który nie ma nic wspólnego ze sportem.

PZN rozpoczął pracę naprawdę na gruzach. Nie posiadał żadnego majątku, lokalu, żadnych funduszów. Wybrany Zarząd Główny, oraz poszczególne komisje prace swe przeprowadzały w najcięższych warunkach. Liczono na subwencje, na pomoc z wielu stron. Otrzymał w sumie 350 tys. złotych na urządzenie mistrzostw Polski, oraz na wyjazd reprezentantów polskich na mistrzostwa narciarskie do Czechosłowacji. Prace planowane w komisjach turystycznej, młodzieżowej, szkoleniowej i lekarskiej nie miały szans posunięcia się w przód bez odpowiednich środków finansowych. A każda z tych komisyj miała zasadnicze zadania do wykonania, bez których przyszłość narciarstwa nie istnieje.

Te rezultaty, które osiągnięto według sprawozdań komisji, jak np. wyszkoleniowej, turystycznej czy lekarskiej są ułamkiem w stosunku do wytyczonych.

Zniżki kolejowe

Jak najusilniejsze starania Zarządu PZN o uzyskanie zniżek kolejowych spełzły na niczym. Członkowie PZN nie uzyskali żadnych ułatwień komunikacyjnych. Dodano jedynie szereg nowych pociągów, ułatwiających połączenie z ośrodkami narciarskimi. Nie łatwo jednak było się do tych ośrodków dostać, wobec wysokich cen za przejazd. Oczywiście hasło umasowienia narciarstwa — pozostało papierowym. I obecnie sprawa zniżek nie przedstawia się korzystnie. Małe są widoki na ich uzyskanie.

Sukces na terenie zagranicznym

Najpoważniejszy sukces ma do zanotowania PZN na terenie zagranicznym. Na niedawno odbytym Kongresie F. I. S. 3 reprezentanci Polski: dr Boniecki, dr Załuski i inż. Gołogórski uzyskali uznanie PZN jako jedynej reprezentacji narciarskiej Polski tak zagranicą jak i w kraju. Poza tym obsadzenie mandatów w dyrekcji FIS oraz w dwóch komisjach przez naszych przedstawicieli, a wraz z Czechosłowacją i Jugosławią wejście przez 3 słowiańskie państwa do władz FIS, uzyskanie zezwolenia FIS na przeprowadzenie meczów słowiańskich, oraz zgody FIS na decydowanie o polskich zawodnikach zagranicą jedynie przez PZN to suma osiągnięć które pod względem prestiżowym mają olbrzymie znaczenie.

Wszystkich tych sprawozdań wysłuchali przedstawiciele Rady oraz władz państwowych, z których na zebraniu zjawili się: z Min. Komunikacji Wydział Turystyki **Stankiewicz**, z Min. Oświaty **mgr. J. Bugajski**, z Państw. Urzędu WF i PW **ppłk. Górny**, oraz przedstawiciele Woj. Urzędów WF i PW z **Krakowa, Katowic, Wrocławia, ZRSS, Centrali AZS** i in. z największą uwagą.

Dyskusja przyniosła projekty szukania dróg dla poprawy Dodała ona Zarządowi PZN szereg nowych bodźców do dalszej pracy w bieżącym sezonie, tym bardziej, że wobec rozpoczęcia pracy przez najwyższą magistraturę sportową Państwowy Urząd WF i PW już w wysiłkach swych nie będzie samotny. Przedstawiciel tego Urzędu ppłk. **Górny** nakreślił konkretny plan tej współpracy.

Ze strony „PU WF i PW udział w szkoleniu kadr instruktorskich będzie olbrzymi. W Zakopanem, w Szczyrku i Śnieżce nastąpi wyszkolenie od 2—3 tys. instruktorów. Trudno mówić o upowszechnieniu narciarstwa bez nauczycieli. A tych posiada obecnie PZN 1/7 w stosunku do ilości przedwojennej w sumie 127. Poza tym przyjdzie z pomocą w szkoleniu zawodników, oraz w sprzęcie. Ppłk. Górny rzucił też projekt stworzenia komisji zaopatrzeniowej, która troszczyła się o sprzęt narciarski, co zostało przyjęte z odpowiednim zrozumieniem.

Sprawa odpowiedniej opieki nad młodzieżą z największym zapałem garnącej się do nart, będzie w tym roku szczególniej wzięta pod uwagę. Najlepsze rezultaty dotychczasowe na odcinku upowszechnienia sportu narciarskiego wśród młodzieży miały **HKS-y**. Odnieśli też harcerze w nagrodę swych wysiłków olbrzymi sukces sportowy przez jednego ze swych przedstawicieli **Dziedzica**, który zdobył pierwszą nagrodę, puchar ufundowany przez wiceprez. **KRN St. Szwalbego** w zawodach o memoriał ś. p. Bronisława Czecha. Nagrodę tę wręczył zwycięzcy właśnie na zebraniu Rady prezes PZN dr Boniecki.

Rada po wysłuchaniu sprawozdań i dyskusji oraz udzieleniu zarządowi absolutorium, wyraziła zarządowi uznanie na wniosek red. Stattera ujęte w formie trzech rezolucji:

1. Rada wyraża Zarządowi PZN uznanie z powodu jego usilnych zabiegów zdążających do zdemokratyzowania i upowszechnienia sportu narciarskiego w Polsce. Rada apeluje do Zarządu by niezrażając się przejściowymi niewątpliwie trudnościami — nadal wytrwał w tych dążeniach i w tym celu wyzyskał wszelkie stojące mu do dyspozycji środki i wpływy.

2. Rada zwraca się do PU WF i PW by zgodnie z uchwałami Państwowej Rady WF i PW zwrócił silniejszą i realniejszą uwagę na konieczność poparcia sportu narciarskiego jako najbardziej bliskiego założeniom Państwa służenia zdrowiu fizycznemu i sile ducha obywatela oraz przygotowaniu go do spełnienia licznych obowiązków.

3. Rada przyjmuje z zadowoleniem sprawozdanie złożone przez dr Załuskiego z XVI kongresu FIS we Francji i wyraża delegacji PZN dr Bonieckiemu, dr Załuskiemu i inż. Gołogórskiemu gorące podziękowania za godne i owocne reprezentowanie polskiego narciarstwa za granicą.

Rada stwierdza, że dzięki właściwemu i wysoce przezornemu stanowisku delegacji naszej podporządkowanemu polskiej racji stanu, Rządu Jedności Narodowej, sport polski, szczególnie narciarski zyskał na arenie międzynarodowej należne mu uznanie oraz poważne sukcesy pierwszy raz notowane w historii sportu narciarskiego w Polsce.

Plany na bieżący sezon narciarski przedstawili przewodniczący poszczególnych komisji jasne i konkretne. Ich realizacja będzie zależała w pierwszym rzędzie od możliwości finansowych. Na ogólną cyfrę wydatków przewidywanych preliminarzem 5.865.000 zł przeznaczono na dwa najważniejsze odcinki tj. akcję szkoleniową oraz akcję młodzieżową 3,725.000 zł (1.170 i 1.555 tys. zł) pozostałe wydatki przewidywane są na: akcję sportową 1.400 tys., krzewicielską 280 tys., turystyczną 180 tys., lekarską 550 tys., organizację narciarstwa nizinnego 70 tys. Z wydawnictw prócz kalendarza narciarskiego, którego wydawnictwo rozpoczęto już w ub. sezonie, wydany zostanie popularny podręcznik jazdy na nartach.

Jak dokładnie przeprowadzono przygotowania prac do sezonu niech posłuży program komisji wyszkoleniowej:

Plan pracy na sezon 1946/47

Komisja Wyszkoleniowa opracowała plan pracy na sezon 1946/47, plan ten zatwierdził P. U. W. F. i P. W. Nakłada on na wszystkie Władze i Sekcje narciarskie P. Z. N. pewne obowiązki z zakresu wyszkolenia.

A. Obozy i kursy narciaskie — organizowane K. W. PZN.

1) Czterotygodniowy obóz pomocników trenera kombinacji norweskiej dla byłych zawodników w Zakopanem,

2) Czterotygodniowy obóz pomocników trenera kombinacji alpejskiej dla byłych zawodników w Zakopanem,

3) Dwa trzytygodniowe obozy instruktorów narciarskich po 45 pomocników instruktora w Zakopanem i Karpaczu,

4) Dwa trzytygodniowe obozy instruktorów nizinnych po 45 uczestników w miejscowościach jeszcze nieusatlonych,

5) Trzytygodniowy wędrowny kurs instruktorów turystyki górskiej dla 30 uczestników w Karpatach i Tatrach,

6) Dwa jednotygodniowe kursy przeszkoleniowe instruktorów po 45 uczestników w Zakopanem i Karpaczu,

7) Sześć jednotygodniowych kursów wędrownych dla młodzieży szkolnej wsi i miast na Podkarpaciu, Podhalu i rejonie Sudetów,

8) Sześć jednotygodniowych kursów wędrownych dla pracowników zakładów pracy (fabryk, hut i kopalń),

9) Wyjazdy dla kontroli akcji wyszkoleniowej PZN, Okręgów i Klubów.

Uwaga: Kursy obsyłają organizacje sportowe i młodzieżowe, oraz stowarzyszenia robotnicze.

B. Kursy i obozy. — Organizowane przez Okręgi P. Z. N.

1) Dwutygodniowe obozy pomocników instruktora po 45 uczestników w kolicach górskich względnie nizinnych swego Okręgu. Ilość obozów zależna od potrzeby okręgu.

2) Obóz zaprawy narciarskiej dla najlepszych zawodników Okręgu (przed mistrzostwami Okręgu i PZN.) w miejscowości górskiej swego Okręgu.

3) Jednotygodniowy kurs wyrobu nart domowym sposobem.

4) Dwutygodniowy dochodzący kurs sędziów-kandydatów narciarskich.

C. Kursy, obozy i rajdy narciarskie. Organ. przez kluby, sekcje narc. PZN.

I. Kursy szkolenia ogólnego.

1) Kursy początkujące dla dzieci do lat 12-tu,

2) Kursy początkujące dla młodzieży od lat 12—16,

3) Kursy początkujące dla młodzieży od lat 17-tu, starszych sprawnych i mało sprawnych oboj. płci,

4) Kursy początkujące dla wprawnych młodz. obojga płci.

II. Kursy turystyczne.

1) Kursy dla początkujących turystów młodzieży, i starszych,

2) Kursy wędrowne (rajdy) dla wprawnych turystów.

III. Kursy specjalne.

1) Obozy kondycyjne dla początkujących, wprawnych oraz zawodników,

2) Kursy zaprawy dla biegaczy, zjazdowców i skoczków.

Całość akcji wyszkoleniowej K. W. PZN. zostanie przeprowadzona w oparciu o akcję wyszkoleniową narciarską P. U. W. F. i P. W.

Podobnie opracowane są programy wszystkich innych komisji. Za tak doskonałe opracowania i prace przygotowawcze wyraził pod koniec zebrania Rady Zarządowi PZN. najwyższe uznanie ppłk. Górny, oświadczając, iż PZN. może być wzorem dla wszystkich innych związków sportowych.

Do Rady dokooptowano szereg nowych członków a o. na I. wiceprezesa posła M. Arczyńskiego, na sekret. gen. **dr A. Gerhardta**, na członków **dr Sidorowicza, J. Lipowczana, Makowiczkę, mgr. Fuchsę, mgr. Ustupskiego, Kaczmarczyka, Bukowskiego i mgr. Fischera.**

Powołano szereg nowych komisji: saneczkarską, kobiecą, zaopatrzeniową oraz statutową, które opracują swe wnioski.

Zebranie zakończył prez. dr Boniecki dziękując zebranym za udział oraz wykazanie troski o ten najpiękniejszy sport zimowy. **(al)**

Cracovia się powtarza

zwyciężają dwukrotnie 4:2 „zastępców" Kisperti

Mówią, że w piłce nożnej trudno jest dwa razy pod rząd powtórzyć ten sam wynik z tym samym przeciwnikiem. Dokonała tej „sztuki" Cracovia, zwyciężając w ciągu 24 godzin swego przeciwnika dwukrotnie 4:2, raz na jego, raz na własnym boisku. Kim był ten „tajemniczy" przeciwnik, dowiedzą się czytelnicy z dalszego ciągu sprawozdania, my zaś bynajmniej nie chcemy wytknąć organizatorom rozgrywania dwóch meczów, jednego w Łodzi, a drugiego w Krakowie w ciągu jednej doby, gdyż uważamy to za „malum necessarium" jak również nie chcemy wierzyć w to, by już od piątku było wiadomym, że Węgrzy nie przyjadą, a organizatorzy nie podali tego do wiadomości. Któżby zaś upierał się przy tym, że przecież trzeba jakiegoś czasu, by wyjechać do Łodzi, tego spróbujemy przekonać, że dzisiaj w wieku radia i samolotów jest to sprawa kilku godzin. Trudno nam winić również organizatorów za wysokie ceny biletów; wiadomo, że sprowadzenie drużyny zagranicznej kosztuje krocie, a nie można znów każdemu z widzów wydawać jakąś procentową resztę przed meczem dlatego, że w miejsce drużyny zagranicznej gra drużyna krajowa. Gruby „deficyt" mieli za to handlarze biletów, którzy z chwilą rozpoczęcia meczu sprzedawali tak jak w kasie, a później o 5 zł, 10 zł itd. taniej, aż wreszcie za pół ceny.

Kolejarze łódzcy, którzy po raz pierwszy wystąpili w Krakowie, grali w następującym składzie: **Depczyński — Mikołajczyk, Grudziński — Korporowicz, Miller, Jóźwik — Skoczylas, Koczewski, Lewandowski, Malinowski, Kmin.**

Cracovia do tych zawodów wystąpiła bez zawodników, którzy bawią w Szkocji, a więc Parpana, Jabłońskiego I i Różankowskiego I. W drużynie łódzkiej obok rutynowanych Koczewskiego, Lewandowskiego i Korporowicza, widzieliśmy szereg młodszych zawodników, posiadających dobre wyszkolenie techniczne, lecz posiadających duże braki taktyczne oraz nie myślących w grze.

Bramkarz **Depczyński**, jeden z najlepszych bramkarzy Łodzi, przy puszczonych bramkach nie ponosi winy, natomiast stracone bramki obciążają w wielkim stopniu obu obrońców, którzy mają brzydki zwyczaj wózkowania w pobliżu własnej bramki. Także napastnicy łódzcy dryblują aż do utraty piłki, zamiast decydować się na daleki strzał, co zwłaszcza na śliskim terenie może zawsze przynieść efekt w postaci bramek. Bardzo dobrze pracował w drużynie łódzkiej **Miller** na środku pomocy, natomiast **Korporowicz i Jóźwik** nie mogli sobie dać rady z lotnymi skrzydłowymi Cracovii.

W Cracovii na plan pierwszy wybili się tym razem **Jabłoński II-gi** w pomocy oraz młody **Świst** w napadzie. Gędłek, grający tylko do przerwy, rutyną przewyższał obu swoich partnerów, z których **Domański był jednym z najsłabszych zawodników na boisku.** Mazura i Dąbskiego widzieliśmy już w lepszej formie — w napadzie zaś Różankowski i Szeliga przechodzą wyraźnie spadek formy.

Z sześciu strzelonych bramek na tym meczu pięć zdobyli zawodnicy Cracovii, gdyż Dąbski przyszedł Łodzianom z pomocą, wyręczając ich i strzelając przy stanie 4:0 samobójczą bramkę. Najobfitszym okresem w bramki był okres między dwudziestą a dwudziestą piątą minutą pierwszej połowy gry, kiedy to Cracovia w ciągu pięciu minut zdobyła 3 bramki i prowadziła w 25-tej minucie gry 4:0.

Trzy razy posłał piłkę do siatki ZZK prawoskrzydłowy **Świst**, a raz **Zastawniak.**

Po przerwie Łodzianie oswoili się ze śliskim terenem, nawiązali równą walkę z Cracovią a nawet miejscami mieli przewagę. Jedyna bramka po przerwie padła ze strzału prawego łącznika Koczewskiego. Dopiero pod koniec zawodów doszła znów Cracovia do głosu a w ostatnich minutach gry bramkarz Łodzian musiał wielokrotnie interweniować popisując się przy tym wspaniałą obroną ostrego strzału Kletschki w przedostatniej minucie gry.

Zawody, którym przyglądało się około 2.000 widzów, prowadził Bartyzel.

Oszczędzajmy benzynę

Komisja Sportowa Oddziału Warszawskiego Automobilklubu Polskiego organizuje w dniu 27 października b. r. Konkurs pod hasłem „Oszczędzajmy benzynę" mający na celu wykazanie oszczędnego zużycia paliwa przy normalnym użytkowaniu samochodu.

W konkursie mogą brać udział samochody z silnikami benzynowymi, seryjne z fabrycznymi nadwoziami, osobowe, półciężarowe, ciężarowe i autobusy. Muszą one odpowiadać pod względem budowy i stanu technicznego wymaganiom przepisów ruchu na drogach publicznych.

Każdy kierowca po wystartowaniu powinien starać się przejechać na otrzymanych pięciu litrach paliwa możliwie największą ilość kilometrów w granicach przepisanych regulaminem przeciętnej szybkości. Ze względu na cel konkursu samochody poddane będą próbie z pełnym obciążeniem i normalnym wyekwipowaniem (nałożona okrywa brezentowa, przepisowa ilość kół, błotniki, odwietrznik podniesiony itp., buda przy osobówkach otwartych winna być opuszczona). Z tego samego względu przygotowanie samochodu do konkursu winno polegać jedynie na odpowiedniej regulacji i doprowadzeniu do najlepszego stanu poszczególnych części jego mechanizmu i urządzeń. Niedopuszczone są natomiast przeróbki, nie mogące mieć zastosowania przy trwałym użytkowaniu wozu. Przeciętna szybkość zamyka się w granicach od 30 km/g do 50 km/g. Kierowca samochodu, który nie osiągnie lub przekroczy przewidzianą w regulaminie szybkość, będzie karany punktami ujemnymi.

Konkurs odbędzie się na ściśle odmierzonej i wyznakowanej trasie w Alei Niepodległości w Warszawie, na odcinku zawartym między ulicami Rakowiecką a Wawelską. Trasa będzie znakowana przez 100 m białym pasem, oraz słupkami z zapodaniem metrażu.

Start odbywać się będzie od rogu ulicy Wawelskiej w kierunku ulicy Rakowieckiej (jedno okrążenie 2.200 m).

Zgłoszenia samochodów do niniejszego konkursu należy dokonać za pomocą specjalnych kart zgłoszeń, które otrzymać można w Oddziale Krakowskim Automobilklubu Polskiego, Rynek Główny 23, II p.

W sekretariacie Oddziału Krakowskiego dokonuje się obecnie ostatnich zgłoszeń do

Ogólno-polskiego Zjazdu Plakietowego Samochodów i Motocykli dnia 20. X.

Pisaliśmy już szczegółowo o tej imprezie w poprzednich numerach naszego pisma, podając równocześnie do wiadomości, że w Zakopanem bezpośrednio po ukończeniu Zjazdu rozegrany zostanie samochodowy wyścig okrężny, oraz wyścig motocyklowy „Grand Prix" Zakopanego o wielką nagrodę Tatr. Omawialiśmy już również szczegółowo sam wyścig Kraków—Zakopane na trasie 110 km. Dziś zwracamy uwagę, że uczestnicy samochodowego zjazdu plakietowego mogą, tak jak to przewiduje regulamin, startować z dowolnych punktów startowych, a tylko najkrótszą trasą, na których mierzyć się będzie najwyższą przeciętną szybkość jest trasa 110 km, tj. z Krakowa do Zakopanego. Jeśli natomiast jakiś uczestnik Zjazdu Plakietowego startował będzie z Poznania, to wówczas obliczy się mu przeciętną szybkość na całej trasie i jeśli ona była równą przeciętnej najwyższej szybkości tego samego litrażu innego samochodu, startującego z Krakowa, wówczas uczestnik, startujący z Poznania otrzyma pierwszą lokatę.

Start Uczestników Zjazdu Plakietowego, którzy wyjadą z Krakowa, nastąpi w niedzielę dnia 20 października pomiędzy godz. 7 a 9,20 z Rynku Głównego naprzeciw Ratusza. Do tej chwili, jak już było podane poprzednio, zgłosiło się do tej imprezy około 40 kierowców krakowskich z mistrzem Polski Janem Ripperem na czele.

Dzwonkowski (Zryw, Bydgoszcz) zwycięża w biegu „Dziennika Łódzkiego"

Łódź, 13. X (tel. wł.) Bieg o puchar „Dziennika Łódzkiego", rozegrany dziś na trasie 4 km w Łodzi przyniósł zwycięstwo zawodnikowi bydgoskiemu, **Dzwonkowskiemu,** który dystans ten przebiegł w czasie 13,52 min. przed **Kurpessą** (13,56) i **Leszczyńskim.** W biegu wzięło udział 43 zawodników.

KKS (Poznań) wygrywa w Katowicach a przegrywa w Chorzowie

KKS—Pogoń (Katowice) 2:1 (0:0)
KKS—Ruch 2:5 (0:1)

Katowice, 13 października Tel W sobotę i w niedzielę bawiła na Śląsku piłkarska drużyna KKS (Poznań) W pierwszym dniu pokonał KKS katowicką Pogoń 2:1 — w drugim uległ Ruchowi 2:5. Bliższe szczegóły tych zawodów oraz wyniki mistrzostw klasy A ŚlOZPN, wśród których zasługują na uwagę wysokie zwycięstwa **(po 10:0) Naprzodu** z Lipin (nad Kleofasem) i **Błyskawicy** (nad RKS Łagiewniki) oraz remis **Kopalni Rymer** (z Czarnymi) i przegrana **ZZK** podamy — z braku miejsca — w następnym numerze.

Częstochowska klasa „A" rozpoczęła mistrzostwa

Częstochowa, 13 października (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się rozgrywki mistrzowskie w częstochowskiej klasie „A". W Częstochowie miały się odbyć 2 spotkania mistrzowskie, a to: Skra—Victoria i KKS—Stradom. Pierwsze spotkanie nie doszło do skutku, gdyż sędzia zawodów uznał boisko za teren niezdatny do gry, natomiast drugie spotkanie:

KKS—Stradom 2:2 (0:0)

przyniosło sprawiedliwy podział punktów. Bramki dla KKS zdobyli: Zalas i Jędrzejkiewicz — dla Stradomia Gawroński i Wężowiec.

Trzecie spotkanie mistrzowskie w częst. kl. A rozegrano w Wielunie:

Czarni—WKS 3:2 (1:1)

Benjaminek klasy A, Czarni, uzyskali znaczny sukces, zwyciężając silną drużynę wieluńską. Bramki dla Czarnych zdobyli: Dębowski (2) i Wyczółkowski (z karnego) — dla wojskowych Szatkowski i Kostrzewski.

Czy CKS zdobędzie punkty valkoverem?

Częstochowa, 13 października (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym miał się odbyć drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo pomiędzy kielecką drużyną **Ludwików** a miejscowym **CKS-em.** Kielczanie przysłali w ostatniej chwili depeszę, że na zawody nie przyjadą. W tych warunkach oprócz pokrycia kosztów będą musieli Kielczanie oddać przeciwnikowi punkty valcoverem.

Cieślewicz rzuca dyskiem ponad 35 m

Niedzielne wewnętrzne zawody lekkoatletyczne KS Cracovia zorganizowano w konkurencjach męskich i żeńskich, w których startowali obok zawodników Cracovii także zawodniczki i zawodnicy HKS.

Na czoło wyników wybija się najlepszy życiowy rezultat harcerki **Cieślewicz** w rzucie dyskiem 35,11 m. Uzyskała ona jeszcze szereg dobrych wyników w innych konkurencjach, a to w skoku w dal 4,48 m, w pchnięciu kulą 9,55 m, w biegu 60 m 8,9 sek.; obok niej wyróżniły się Klimowska w rzucie oszczepem 30,30 m, oraz **Konikówna** w pchnięciu kulą 8,95 m, w dysku 28.68 m. Ta ostatnia zawodniczka HKS, startująca dopiero po trzech treningach, zapowiada się na doskonałą miotaczkę. Przemawia za nią jeszcze jeden najpoważniejszy atut wiek, liczy bowiem dopiero 15 lat.

Z wyników w konkurencjach męskich nie zanotowano wybitniejszych. Dobrą formą wykazali się tak **Wawrzkiewicz,** jak **Widel, Dudek, Sękowski** z Cracovii oraz **Wyjaśniał** z HKS. Powodem słabszych wyników było zimno, deszcz i rozmokła bieżnia.

Wyniki przedstawiają się nast.:

KONKURENCJE ŻEŃSKIE:

60 m: 1) Cieślewicz i Panek po 8,9 sek. 2) Dec i Mrożek po 9 sek.

Skok wzwyż: 1) Bulżanka 125 cm. 2) Mrożek. 3) Janiszewska 4) Bildziakiewicz po 120 cm.

Skok w dal: 1) Cieślewicz 4,48 m. 2) Bildziakiewicz 4,15 m. 3) Mrożek 4,02 m

Rzut oszczepem: 1) Klimowska 30.30 m. 2) Cieślewicz 26.05 m. 3) Bulżanka 24.47 m.

Rzut dyskiem: 1) Cieślewicz 35,11 m. 2) Konikówna 28,68 m. 3) Klimowska 28,08 m. 4) Ponurska 23,14 m.

Pchnięcie kulą: 1) Cieślewicz 9,55 m. 2) Konikówna 8.95 m. 3) Klimowska 8,61 m. 4) Grudniewicz 7.90 m.

KONKURENCJE MĘSKIE:

60 m: 1) Dudek i Wyjaśniał po 7,7 sek. 2) Sękowski 7,9 sek. 3) Cyran HKS 8 sek.

100 m: 1) Wawrzkiewicz 11,5 sek 2) Wyjaśniał 11,9 sek. 3) Feliks HKS 12,1 sek.

200 m: 1) Wawrzkiewicz 24,2 sek. 2) Wyjaśniał 26,1 sek.

400 m: 1) Widel 57,5 sek. 2) Niemczyk 60,5 sek. 3) Jędras

Skok wzwyż: 1) Luther 165 cm. 2) Jędras 135 cm.

Skok w dal: 1) Dudek 6,96 m. 2) Luther 5,95 m. 3) Czaokiewicz 5,59 m. 4) Przewłocki 5.35 m.

Rzut dyskiem: 1) Sękowski 30,40 m. 2) Wawrykiewicz HKS 28,38 m.

Sekcja pływacka T. S. „Wisła" zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 8-mej wieczorem (po treningu) odbędzie się w Polskiej YMCA zebranie wszystkich członków. Treningi sekcji odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz 7-mej do 8-mej wiecz. na pływalni krytej Polskiej YMCA, ul. Krowoderska. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa. Zapisy nowych członków przed treningami

Sekcja pływacka Akademickiego Związku Sportowego komunikuje, że treningi odbywają się na basenie YMCA we wtorki, godz. 19-ta, czwartki i soboty godz. 20-ta.

Zamiast Węgrów...

Weterani na ringu

Trzynastka jest jednak feralną cyfrą. Przekonała się o tym publiczność, która już od wczesnych godzin rannych przybyła do hali targowej w Katowicach, aby być świadkiem meczu bokserskiego Polska — Węgry. Niestety Węgrzy zawiedli i nie zjawili się w Katowicach. Do ostatniej chwili członowie PZB. i Śl. Z. B. liczyli się z przyjazdem gości, i prosili publiczność o cierpliwość. Z początku awizowano, że Węgrzy są już w Zebrzydowicach i że mecz rozpocznie się z godzinnym opóźnieniem, następnie podano, że goście wyjechali dopiero z Pragi i najprawdopodobniej przyjadą o 6 popołudniu, gdyż pociąg praski miał 360 minut opóźnienia. Cierpliwa publiczność po 3 godzinach czekania żądała wyjaśnień, których im jednak nikt nie był w stanie udzielić, gdyż przedstawiciele boksu polskiego nagle stali się nieuchwytnymi. Wtedy publiczność miała już dosyć. Rozpoczęły się gwizdy i krzyki, których nie była w stanie przygłuszyć grająca orkiestra. Zjawił się wreszcie zarząd PZB. w którego imieniu prezes Ł. Z. B. Stępień wyjaśnił, że z przyczyn od nich nie zależnych **mecz Polska — Węgry nie dojdzie do skutku ponieważ Węgrzy w ogóle nie przyjadą.** Na ring natomiast wyjdzie reprezentacja Polski, która jest i czeka na swego przeciwnika, a w miejsce mającego się odbyć meczu Polska — Węgry odbędą się zawody pomiędzy reprezetnacją Polski a Śląskiem. I znowu zaczęła się farsa. Rozpoczęto na gwałt szukać i wyławiać z widowni bokserów, którzy mieli pod firmą Śląska stawić czoła drużynie Polski. Po półgodzinnym szukaniu udało się organizatorom zkompletować zlepek zawodników, sięgając do takich rezerw jak do 46-letniego Wocki, który już dawno przestał być czynnym zawodnikiem. Skorzystano również z obecności na sali zawodników krakowskiej Wisły, z których tylko Żbika zobaczyliśmy na ringu. Publiczność jednak nie była zadowolona z mającego się odbyć spotkania. Specjalnie te liczne rzesze zwolenników boksu, którzy w wielkiej ilości przyjechali z Krakowa, Warszawy, bądź też Poznania. Tak więc po 2 i pół godzinnym czekaniu rozpoczęto zawody Polska — Śląsk.

Przystępując do samych zawodów musimy na wstępie zauważyć, że nie zadowoliły widowni. Nie wiadomo czy nagły zawód Węgrów nie był opatrznościowym, gdyż ta reprezentacja Polski, którą mieliśmy możność zaobserwować wypadła bardzo blado. Tylko trzej zawodnicy wywiązali się ze swego zadania. Byli nimi **Bazarnik** w wadze muszej, zawodnik o wielkim repertuarze ciosów, i wielkiej dynamice, **Sowiński** w lekiej, który po raz wtóry zadokumentował swą wyższość nad Komudą oraz niezawodny **Szymura,** który stoczył raczej humorystyczną walkę z weteranem boksu polskiego Wocką. Za tą czołówką kroczy niedaleko Nowara znajdujący się w dobrej formie oraz Grzywocz. U mistrza Polski znać jednak jakby pewną niechęć do walki, prowadzonej o niewiadomą stawkę. Grzywocz robi wrażenie przemęczonego, tak iż jego trzecia runda nie wypada już tak efektownie jak dawniej. Olejnik w zawodach tych nie popisał się niczym. Na swe usprawiedliwienie ma tylko fakt to że walczył w nie swojej wadze. Najsłabszym bezsprzecznie zawodnikiem Polski był Stolc. Bokser ten przechodzi wybitny spadek formy, który potwierdził w walce z bardzo słabym przeciwnikiem.

W drużynie śląskiej na czoło wysunął się młody bokser wagi koguciej Matloch, ktory niebezpiecznie „odgryzał" się Grzywoczowi. Brak mu jeszcze odpowiedniego szlifu i rutyny, aby móc poważniejsze spotkania rozstrzygnąć na swoją korzyść. Nieźle walczyli Komuda, Badura i Żbik, nadrabiając braki techniczne, ambicją. Pozostała reszta a więc: Kiszka, Szary, Wocka prezentowali prymityw bokserski.

TECHNICZNE WYNIKI:

Waga kogucia: Grzywocz (Polska) — Matloch (Śląsk). Walka ta była jedną z najładniejszych w tych zawodach. W pierwszej rundzie tempo słabe, przy czym obaj zawodnicy badają się wzajemnie. W drugiej widoczna już przewaga Grzywocza, który unikami i udałymi kontrami uzyskuje przewagę punktową. Trzecia runda przynosi żywsze tempo nadane przez zawodników, którzy okazują swe umiejętności. Ogłoszono zwycięstwo Grzywocza w zupełności zasłużone.

Waga średnia: Olejnik (Polska) — Badura (Śląsk). Przed spotkaniem tym wręczył dyr. Zapłatka imieniem Śl. Z. Bokserskiego **Wszechsłowiańskiemu Mistrzowi wagi koguciej Grzywoczowi** złoty sygnet. Również nie małą sensacją było pojawienie się na ringu byłego reprezentanta Polski w wadze ciężkiej Piłata. Publiczność przyjęła Piłata hucznymi oklaskami. Nie była to walka na zbyt wysokim poziomie. Badura mający nad Olejnikiem przewagę dłuższych rąk trzyma go na dystans. Dopiero w trzeciej rundzie Olejnik prostymi i doskonałymi kontrami stopuje przeciwnika wygrywając w końcu walkę zdecydowanie na punkty.

Waga półśrednia: Stolc (Polska)—Kiszka (Śl.) Walka chaotyczna, zupełnie nieciekawa. Bojaźliwy Kiszka nie próbował nawet zaatkować przereklamowanego przeciwnika, który również walczył kompletnie bez serca. W dwóch ostatnich starciach zaznacza się przewaga Stolca, który wygrywa spotkanie.

Waga musza: Bazarnik (Polska)—Szary (Śląsk). Bazarnik prezentuje bardzo ładny repertuar ciosów i uników. Szary nie miał nic do powiedzenia, przy tak dobrym kontrpartnerze. Zwyciężył wysoko na punkty Bazarnik.

Waga półciężka: Novara (Polska)—Żbik (Kraków). Żbik zastosował bardzo kiepską taktykę w tym spotkaniu. Pozwolił sobie nie tylko narzucić tempo przez przeciwnika, ale również system walki, który mu zupełnie nie odpowiadał. Nowara natomiast zaskoczył go tempem, punktując skutecznie. W trzecim starciu Żbik bardzo krwawi, a sędzia przerywa zawody, ogłaszając techniczny k o.

Waga lekka: Sowiński (Polska)—Komuda (Warszawa). Komuda do walki tej przystąpił nie przygotowany i po całonocnej podróży z Warszawy, tak, iż w efekcie walkę przegrał na punkty. Sowiński jest typem prawdziwego boksera, który właściwie wszystko potrafi. Nie jest mu obca walka na dystans jak i w zwarciu. Prezentuje się bardzo dobrze i na pewno z zawodnika tego będziemy mieli jeszcze dużo pożytku.

Waga ciężka: Szymura (Polska)—Wocka (Śl.). Spotkanie to należało do gatunku niesmacznych, względnie humorystycznych. Co mógł przeciwstawić poza wagą i odwagą ten bądź co bądź zasłużony dla boksu Wocka? Mógł jednak narobić trochę krzywdy Szymurze przez nieczystą walkę, stosowaną jako samoobronę. Przez cały okres meczu Wocka mocno krwawił, a następnie głową rozbił brew Szymurze, który również rozpoczął krwawić Zwracamy się w tej chwili do kierownika PZB. Czy zawody takie mają sens? Jaką korzyść odniesie Szymura po takiej walce. Czy nie lepiej się oszczędzać do mającego się przecież odbyć w przyszłym tygodniu meczu z Węgrami?

Tak więc zawody pomiędzy Polską a Śląskiem zakończyły się wynikiem 14:0.

Do spotkania w wadze piórkowej nie doszło, gdyż mający walczyć z Antkiewiczem Gromala nie był dysponowany.

W ringu sędziował bardzo dobrze Czech p. Velecky, w ringu p. Derda z Poznania. Widzów około 6.000. **(Miś)**

Nowy rekord...

Pewne pismo krakowskie z systematyczną dokładnością próbuje polemizować z treścią artykułów, drukowanych w „Starcie". Mimo, że z zasady nie reagujemy na tego rodzaju „polemikę" niemniej jednak „wdzięczni za reklamę" od czasu do czasu „dorzucimy coś" z naszej strony. W tym wypadku, a chodzi tu o „fachową rozprawę" (w przeciwieństwie do humoreski) jakiegoś old-boy'a p. t. „Głosy naszych czytelników", zmuszeni jesteśmy zapewnić tylko skromnie, że autor „fachowej rozprawy" jako dowodu użył faktów nie mających miejsca (kto inny napisałby kłamstwo) choćby dla przykładu, że: kapitan Cracovii założył przed meczem protest. (Gdyby komuś zależało na przekonaniu się, czy my przypadkiem nie popełniamy nieuczciwości, wystarczy przeglądnąć protokół z przesłuchania sędziego zawodów inż. Zacharczenki). Takich zresztą „kwiatków' w owej „fachowej rozpawie" jest więcej).

W tych warunkach moglibyśmy równie łatwo zrewanżować się za ustęp o rycerzach ustępem o przeciwnikach walczących znienacka, z ukrycia i podstępem, lecz nie czynimy tego ze zrozumiałych względów.

Natomiast jeśliby komuś bardzo zależało na tym, aby widzieć nas „pognębionymi" tego rodzaju argumentacją jak w „Głosach czytelników" to idziemy nawet dalej, aniżeli old-boy śmiałby przypuszczać i oświadczamy:

nie tylko WG i D KOZPN, nie tylko zarząd KOZPN, nie tylko „Przegląd Sportowy", nie tylko „Start" nie ma słuszności, lecz ma ją... Garbarnia, że wygrała z Cracovią i w ten sposób rozstrzygnęła sprawę bezapelacyjnie na boisku.

Wyobrażamy sobie ile to coraz świeższych protestów tego rodzaju old-boy'ów i kibiców powodowałyby ewentualne dalsze rozgrywki Cracovii w mistrzostwie. Są ludzie, którzy wiecznie protestują, choćby każdy ich protest z braku słusznych powodów musiał być odrzucony. To też jest swojego rodzaju sport i dlaczegóżby tu nie miało się bić rekordów? Odnośnie zarzutu, który próbuje się nam postawić, jakobyśmy pisząc o proteście Cracovii pisali z tego powodu, że brak nam innego tematu do pisania, pozwolimy sobie znów skromnie na pewne porównawcze zestawienie.

Jak wiadomo ogólnie, a zwłaszcza naszej publiczności, uczęszczającej na zawody piłkarskie, w Krakowie toczą się rozgrywki o puchar WS KOZPN. Mimo, że szereg pism codziennych, prowadzi rubrykę sportową, w której są nawet wiadomości z zagranicy, to jednak żadne z nich nie podało w niedzielę nie tylko przebiegu, lecz nawet samych wyników gier o puchar. A tak się dużo w niektórych pismach pisze o propagandzie małych klubów, których członkowie zamiast sprawozdań ze swoich rozgrywek czytają później od-głosy old-boy'a. Nam zaś zarzuca się pracę przy biurku i wyszukiwanie tematu; nie — my istotnie, mimo zimna i deszczu idziemy na boiska i piszemy to, co widzimy i co uważamy za dobre i słuszne. I piszemy o tym w kilka godzin po zawodach; nie zrobili tego ci, którzy zarzucają nam „wygodną pracę przy biurku" po zawodach niedzielnych, a czy „uzupełnili" to później, trudno nam stwierdzić, gdyż naprawdę niektórych pism nie czytamy.

Jedno zwycięstwo i jedna przegrana OM TUR-u (Łódź) w Krakowie

Na inaugurację zimowego sezonu piłki ręcznej gościła w Krakowie drużyna łódzkiego **OM TUR-u, która** w spotkaniu z **AZS-em** (Kraków) odniosła zwycięstwo w stosunku 2:1, ulegając natomiast **Cracovii** w piłce koszykowej 27:22.

Zanim przejdziemy do sprawozdań tych zawodów na wstępie samym z przykrością musimy nadmienić, że juz w pierwszych spotkaniach powtórzyła się historia z ubiegłego roku. Zapowiedziane zawody na godz. 17-tą rozpoczęły się z 45-minutowym opóźnieniem. Nad sprawą tą w żadnym wypadku nie można przejść do porządku dziennego. Uważamy, że jeśli drużyna gości mogła stawić się na sali YMCA punktualnie — dlaczegóż więc organizatorzy zawodów, którymi była Cracovia, nie mogą wywiązać się ze swego zadania i rozpocząć je według programu, t. j. o godz. 17. Publiczność nie poto przychodzi na zawody i płaci bilety wstępu, aby być skazaną na długie wyczekiwanie, aż wreszcie gospodarze raczą zjawić się na boisku. Taka organizacja zawodów napewno nie przyczyni się do zjednania sobie publiczności, która w przyszłości nie coraz więcej, ale raczej coraz mniej zacznie uczęszczać na zawody piłki ręcznej. Apelujemy tym razem pod adresem organizatorów zawodów — by na przyszłość podobne wypadki nie miały już miejsca.

Siatkówka:

OM TUR (Łódź)—AZS (Kraków) 2:1
15:12, 13:15, 15:13)

Siatkarze łódzcy wykazali więcej opanowania i zrozumienia w grze zespołowej. U akademików znać brak odpowiedniego treningu. Po stojącej na niezbyt wysokim poziomie grze — zasłużone zwycięstwo odnieśli łodzianie, którzy w swym zespole posiadali najlepszego zawodnika w Skrodzkim i Michalaku. W zespole AZS zadowolił jedynie Hagórski.

Sędziował ob. Seifert.

Kaszykówka:

CRACOVIA—OM TUR 27:22 (20:9)

W przeciwieństwie do poprzedniego spotkania zawody tę stały nieco na wyższym poziomie i chwilami widać było ładne zagrania obu zespołów. Lepsza technicznie Cracovia już w pierwszej połowie gry zapewniła sobie zwycięstwo. Po przerwie łodzianie częściej dochodzą do głosu, nadrabiając utracone punkty. Cracovia w tym okresie zagrała nieco słabiej, na co w dużej mierze wpłynął brak kondycji u niektórych zawodników.

Wyróżnili się w Cracovii, Resich w obronie, oraz Więcek w ataku. Łodzianie i tym razem najlepszego swego zawodnika posiadali w Skrodzkim. Punkty dla Cracovii uzyskali: Więcek 8, Kopf i Dunikowski po 7, Resich 3, Kazimierowicz 2. Dla TUR-u — Grzechowiak L. 8, Michalak 6, Kopczyński i Skrodzki po 4.

Szdziowali: mgr Budziaszek i Mochnacki.

*

Na marginesie tych zawodów zmuszeni również jesteśmy poruszyć jeszcze jedną sprawę. Ostatnio w klubach piłki ręcznej zapanował jakiś dziwny zwyczaj wypożyczania sobie graczy z obcych klubów. Niewiele czasu upłynęło, gdy przed kilkoma tygodniami w czasie zawodów organizowanych przez Społem, rozegrano spotkania w piłce siatkowej drużyn żeńskich i męskich pomiędzy Społem a TS Wisła. W drużynie Społem występowali zawodnicy Olszy i AZS-u. Oczywista zarządom klubów napewno nic o tym nie wiadomo, ale wiadomym jest jednak, że i Wisła, rozgrywając spotkanie z drużyną nie należącą do Związku, najprawdopodobniej nie posiadała zezwolenia na rozegranie takich zawodów. I co na to KOZPR?

W sobotnich spotkaniach ta sama historia. Drużyna siatkówki AZS-u do spotkania z TUR występuje z Lipińskim z Garbarni?? Nie na tym koniec. Zaraz w następnym spotkaniu w koszykówce widzimy w barwach Cracovii „Kazimierskiego" (Pogoń-Katowice), a w TUR-ze (Łódź) — Jakubowskiego (KKS Poznań). Czy to jest w porządku? Napewno nie!!

Nie wątplimy, że odpowiednie czynniki wyciągną jak najdalej idące konsekwencje statutowe w stosunku do winnych, by podobne wypadki w przyszłości nie miały miejsca.

Nowy Zarząd Krak. OZHL

W niedzeilę odbyło się Walne Zebranie **Krak. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie.** Nowy zarząd, na czele którego stanął jako prezes **dr Pischinger** wybrano następujący: wiceprezesi: **Pikulski, dr St. Nowak, Kłaput,** sekr. **Zasadni,** skarbnik **Worytkiewicz,** kpt. Zw. **Morbitzer,** członek zarządu Kapusta.

O ciekawych obradach zebrania podamy w ndastępnym numerze.

Zawody towarzyskie

WIECZYSTA (komb.)—KMITA 4:1 (1:1)

Towarzyskie spotkanie w Zabierzowie pomiędzy drużyną Wieczysta, która wystąpiła z 7 rezerwowymi, ukończyło się zasłużonym zwycięstwem nad silną drużyną Kmity. Bramki zdobyli Tomaszyński 2, Dwernicki i Tomczyk po 1, dla Kmity l. łącznik. Wyróżnili się u zwycięzców Tomczyk i Guzik, u pokonanych bramkarz oraz obrońcy.

Wieliczanka—Wolania 3:1 (3:0)

Wieliczka (tel.) Spotkanie towarzyskie drużyn Wieliczanki i Wolanii, rozegrane w Wieliczce zakończyło się zwycięstwem Wieliczanki, która miała przez cały czas dużą przewagę. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Majtyka, Zlajko i Jaworski.**

Komunikat Okręgu ZRSS

W niedzielę dnia 6 października rozegrały drużyny robotnicze zawody piłkarskie o mistrzostwo Okręgu ZRSS. Wyniki przedstawiają się następująco:

Kobierzanka—Legia 8:3
Tramwaj—Tonianka 4:3
Związkowiec—Tęcza 2:2.
TUR—Zryw 8:3.

We czwartek 3 października **Kinowiec pokonał Nadwiślan 4:1 (2:0).**

	gier	punk.	stos. bramek
GRUPA I			
Garbarnia	2	4	23:0
Tramwaj	3	6	14:13
Tonianka	3	2	7:22
Płaszowianka	1	0	3:4
Chełmianka	2	0	2:11
GRUPA II			
Korona	4	8	14:0
Kinowiec	4	6	14:7
Nadwiślan	4	4	9:7
Związkowiec	4	1	4:14
Tęcza	4	1	6:19
GRUPA III			
Legia	4	8	19:3
TUR Podgórski	4	6	16:11
Zryw	4	2	6:15
Bronowicki	4	2	3:13
Kobierzanka	4	2	8:13

*

Konferencja **delegatów klubów** odbędzie się w środę, dnia 16 października o godz. 18-tej w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6 I p. celem omówienia spraw związanych z rozdziałem nart, sprzętu lekkoatletycznego oraz złożone zostanie sprawozdanie przewodniczącego z posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie. Ilość delegatów nieograniczona. Uprasza się Kluby o niezawodne przysłanie swych delegatów. Zebranie **kierowników sekcji** p. n. odbędzie się normalnie we wtorek 15 października.

O wejście do klasy B

Milicyjny—Tramwaj 4:0 (1:0)

„Gdyby ciocia miała kółka, to by była tramwajem — gdyby Tramwaj miał strzelców, to by był zwycięzcą". Może nie na 100%, ale w każdym razie wynik 4:0 (1:0) dla Milicyjnego w walce o wejście do B klasy mógł brzmieć inaczej. Do przerwy bowiem KS Tramwaj potrafił utrzymać właściwie stan bezbramkowy, gdyż jedyna bramka dla Milicyjnego padła z nieszczęsnego skierowania piłki obrońcy Tramwaju, który tym samym okazał się najlepszym „strzelcem" swej drużyny. „Zawstydził" kompletnie atak Tramwajarza, który dojeżdżał do pola karnego przeciwnika i prawdopodobnie z braku „motorowych" w jego składzie, nie było nikogo, ktoby fachowo „przełożył wajchę" na wjazd do tzw. „gola" bronionego zdecydowanie przez Milicję. W innej sytuacji znajdowała się natomiast „remiza" tramwajarska do której wstępu bronił dość długo i skutecznie dawny bramkarz Garbarni Urban. Potrafił nawet nie wpuścić tam karnego, ale na popis strzelecki swojego „przedmurza" nie był już całkowicie przygotowany.

Po przerwie następuje chwilowy okres przewagi Tramwaju, który „kołuje" na połowie przeciwnika. Raz tylko jedyny poprzeczka „uchroniła" go od „wykolejenia się" w sieć milicyjną. To też Milicyjny, nie przejmując się „kołowacizną" konduktorów, przeprowadza doskonale zgranym napadem klasyczne akcje, zdobywając „główką" i „szczurem" Grudzienia w jednej minucie dwie bramki. I znowu cierpliwy Tramwaj jeździ dalsze 15 minut na polu przeciwnika. Jednak „obrońcy ładu i porządku" pod swoją bramką są stale na posterunku, zwłaszcza prawy bek Zemczak i pomocnik Pietrzycki, a trzydziesta minuta gry dodaje im dalszej, cyfrowej pewności siebie. Oto niebezpieczni, agresywni koledzy ich z przedniej formacji przenoszą szybko grę pod „remizę". Tam górną piłkę jeden z tramwajarzy po prostu „bierze w łapę" (prawdopodobnie konduktor), ale tego nie zauważa sędzia (zupełnie jak kontrolor). Piłka zamiast na rzut karny idzie na korner, i wtedy sprawiedliwości staje się zadość. „Mandat wymierza"... w róg bezlitośnie Sołek. Mniej „służbistym" okazuje się w moment później jego kolega na lewym skrzydle Wohlfeiler, który udziela „upomnienia" Tramwajowi (za kiepską grę) w słupek. Ma rację. Milicjant też czasem musi „przymknąć oko" i ...nie strzelić.

W sumie jednak zwycięzcy, drużyna wyrównana, zwarta, technicznie — jak na C klasę — doskonała wygrali zasłużenie i Tramwaj nie powinien mieć najmniejszej pretensji, że „przejechał się" na Milicji. Nie przeszkodziło to jednak jednemu z lepszych graczy „tramwajowych" (o ile się nie mylę: środkowy pomocnik) na nasze pytanie, kto sędziował, odpowiedzieć z oburzeniem: „Klarnet". ...Chyba dlatego, że nie podyktował wspomnianego karnego przeciw drużynie naszego informatora. Nic więc dziwnego, że przy tak nadzwyczaj rozwiniętym poczuciu sprawiedliwości u tramwajarzy a przy wrodzonej i znanej dyscyplinie naszej milicji arbiter tych zawodów potrafił jednak w zupełności wywiązać się ze swego zadania. Prostujemy zatem nazwisko: sędziował Kolber.

J. Rotter

Społem—Skawinka 3:3 (2:1)

Drużyna Społem wywiozła ze Skawiny cenny punkt po ciężkiej grze. Zdobyła ona prowadzenie w 14 minucie przez Perza. W chwilę po tym Obtułowicz wyrównał z karnego. Wynik do przerwy ustalił Jarocki. Po przerwie gra staje się b. ostra, czasami wprost brutalna, czego inicjatorami są gracze Skawinki. Społem posiada dalej przewagę i strzela trzecią bramkę przez Jarockiego. Zanosi się na zwycięstwo Społem, gdyż brakuje 15 minut do końca, a wynik nie ulega zmianie. W ostatnich 10 minutach Skawinka wyrównuje przez Kasprzyka i Pałaca.

Należy zaznaczyć o skanadlicznym zachowaniu się publiczności, która obrzuciła sędziego i graczy Społem wulgarnymi przezwiskami. Sędziował dobrze Chmielek **(W. W.)**

Na marginesie rozgrywek o puchar WS KOZPNu

I cóż dalej...?

Druga runda rozgrywek o puchar W. S. KOZPN-u przyniosła znów szereg przykrych niespodzianek. Pisaliśmy już przed tygodniem o niepoważnym traktowaniu tych zawodów przez niektóre kluby, obecnie znów mamy do zanotowania **gorsze jeszcze wypadki. Trzeci przedstawiciel czołowej naszej klasy, uczestnik drugiej rundy gier o puchar, schodzi bowiem z boiska** i odpadnie prawdopodobnie w. o. od dalszej konkurencji. W dwóch innych wypadkach na zawody o puchar **nie zjawiają się wyznaczeni** sędziowie, a w pozostałych wypadkach mecze odbywają się przy „zamkniętej" widowni, gdyż oprócz przedstawicieli zainteresowanych klubów nie ma nikogo na widowni. „Obrót" kasowy na jednym z takich meczów wyniósł aż 170 zł. Na jedną drużynę odliczywszy 10% opłat wypada 76½ zł podczas gdy za pranie kostiumów trzeba zapłacić najmniej 3 razy tyle). Wszystko to jest jeszcze drobnostką w porównaniu z zachowaniem się t. zw. kibiców, którzy z racji chłodu i deszczu **stosują na miejscu „rozgrzewkę" z flaszki powodując nagłą zwyżkę temperatury poza dozwolone granice i przyczyniają się do b. przykrych wypadków, które** — o ironio — **mają miejsce na zawodach o puchar WS KOZPN pomyślany w zasadzie jako nagroda nie tylko** za skuteczną lecz w pierwszym rzędzie dżentelmeńską i fair grę.

Apelujemy do naszych władz piłkarskich, by zajęły się sprawą rozgrywek o puchar, których przebieg i wyniki podajemy poniżej:

Dąbski—Prokocim 4:2 (2:2)

Dąbski, który był nieco lepszy od przeciwnika, szczególniej w linii napadu gdzie wybijał się swoimi raidam Samel, mógł zejść z boiska pokonany, gdyby napastnicy Prokocimia mieli więcej szczęścia w strzałach (dwukrotnie uratowała Dąbskiego od straty bramki) oraz zaradności. Prócz tego winę porażki Prokocimia ponosi w głównej mierze jego bramkarz.

Groźne ataki Dąbskiego przynoszą mu bramkę w 5 min. przez Samela, z nieprawdopodobnego kąta. Wkrótce po tym pada druga bramka ze strzału Kofina, przy współudziale bramkarza Prokocimia. Prokocim otrząsa się z chwilowej przewagi Dąbskiego i przechodzi do ataku. Napastnicy jego nie wykorzystują odpowiednio cyfrowo swej przewagi. Uzyskują tylko dwie barmki przez Filipa i Rysia, a mogli uzyskać nawet 5. Po przerwie więcej przy głosie jest Dąbski. Trzecią bramkę uzyskuje Kofin, wykorzystując fatalny wybieg bramkarza, czwarta bramka pada ze strzału samobójczego obrońcy Prokocimia. Na wyróżnienie zasługują z Dąbskiego cały atak z Samelem na czele (natomiast gra innych linii słabsza, prócz bramkarza, który nie ponosi winy przy puszczonych bramkach), z Prokocimia Rudek, Tomoczko i Rys. Sędziował Danz. **(r)**

Łagiewianka—Cracovia v o. 3:0 (2:1)

Do tych zawoddów wystąpiła Łagiewianka w mocno osłabionym składzie, zaś drużynę Cracovii reprezentowali juniorzy. Gra chaotyczna, ostra przyniosła do przerwy szereg wypadów Łagiewianki, jednak bez rezultatu, w czym największą zasługę ponosi bramkarz Cracovii Pokusa, broniący z wielkim szczęściem. Pierwsza bramka pada dla Cracovii strzelona przez Radonia. Po przerwie Łagiewianka zdobywa wyrównanie przez Piekulskiego. Dążenie do zwycięstwa zaczęło w drużynie Łagiewianki przybierać niezbyt sportowe formy. Poszczególni piłkarze zaczęli stosować grę za ostrą a nawet brutalną, w czym znaleźli wybitny dooping ze strony niesportowej publiczności. Nastrój nieprzyjemny udzielił się też sędziemu spotkania Palecie, który pod moralną presją zaczął wydawać decyzje korzystne dla drużyny Łagiewnickiej. Szereg zawodników Cracovii jak Radon, Kuhn i Kaszuba zostali brutalnie „faulowani". Wywoływało to mocne oburzenie u młodych piłkarzy Cracovii. W momencie podyktowania przez sędziego rzutu karnego przeciw Cracovii opuścił bramkę Pokusa, a za nim pozostali zawodnicy. **(l)**

Groble—Borek 3:1 (1:1, 1:1)

Groble zwyciężyły swego przeciwnika dopiero w drugiej dogrywce mimo że cały czas miały nad nim przewagę.

Pocztowy—Prądnicki 4:2 (0:0, 2:2)

Dopiero w dogrywce udało się Pocztowemu rozstrzygnąć mecz zwycięsko dla siebie. Wskutek nieprzybycia wyznaczonego sędziego prowadził zawody za zgodą obu drużyn Rutkowski jun., który zmuszony był za brutalną grę usunąć po jednym zawodniku z obu drużyn.

Wolanka—Kobierzanka 9:1 (5:1)

W zawodach o puchar WS K0 ZPN pokonała Wolanka swojego przeciwnika w wysokim stosunku, zdobywając bramki przez **Sudera, Bieleckiego, Masnego, Polaka po 2 i Konika.** Z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego zawody prowadził p. **Chodacki,** wywiązując się dobrze ze swego zadania.

Korona—Łobzowianka 3:1 (1:0)

Wisła - mistrz Wojska Polskiego 5:2 (2:2)

Na boisku Wisły rozegrane w niedzielę przed południem towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy drużyną Wisły i mistrzem piłkarskim Wojska Polskiego przyniosły zwycięstwo mistrzowi Okręgu krakowskiego, który do tych zawodów wystąpił w najsilniejszym swoim składzie, jedynie bez zawodników, bawiących w Szkocji (Flanek, Wapiennik, Gracz). Wojskowi, których skład przedstawiał się następująco:

Litwinko Augustynek, Kopp Nanke, Wiśniewski, Nalepa Kunarzewski, Dwernicki, Sołek, Dębowski, Markiewicz,

stanowili dla Wisły przed przerwą niemal równorzędnego przeciwnika. Dopiero po przerwie lepsze przygotowanie techniczne i rutyna zrobiły swoje i Wisła stała się panem sytuacji, zdobywając trzy bramki i zasłużone zwycięstwo. Pokonani mieli najlepsze punkty w bramkarzu, skrajnym pomocniku Nalepie oraz środkowej trójce ataku, gdzie Sołek wybijał się na plan pierwszy. W Wiśle wszyscy grali poniżej swej formy — a jedynym wyjątkiem pod tym względem był młody **Jackowski. Zawiedli zwłaszcza strzałowo Giergiel i Wandas.** Ten ostatni zepsuł kilka takich sytuacyj, w których niestrzelenie bramki jest naprawdę sztuką.

Prowadzenie zdobyła Wisła w 5 minucie gry ze strzału **Wandasa.** W chwilę po tym nie wyzyskał Giergiel jednej z najlepszych sytuacyj podbramkowych a riposta wojskowych zmusiła Jurowicza do wykazania klasy dla oddalenia niebezpieczeństwa od swej bramki **W 15 minucie z winy obrony Wisły padło wyrównanie,** w minutę później zaś poprzeczka ratuje Wisłę przed utratą drugiej bramki ze strzału **Sołka.** Jednak **w 18 min. Wojskowi prowadzą** 2:1. Strzelcem był **Dwernicki.** Wyrównanie dla Wisły zdobywa **Legutko** po kornerze bitym przez Cisowskiego w 26 min. Po tej bramce następuje okres gry, w którym napastnicy Wisły zawodzą w idealnych sytuacjach podbramkowych. Przeciwnik ich ma również krótko przed przerwą sposobność zdobycia trzeciej bramki, jednak ostry strzał paruje Jurowicz na róg.

Po przerwie zdobywa Wisła z każdą chwilą coraz większą przewagę. Wyrazem jej są 3 bramki, zdobyte przez **Jackowskiego, Artura i Wandasa.** Na cztery minuty przed końcem zdobywają Wojskowi 3-cią bramkę, nie uznaną jednak przez sędziego Jesionkę na skutek spalonego.

Mistrzostwa Krakowa w szczypiórniaku

Dalsze rozgrywki w szczypiórniaku o mistrzostwo kl. A nie zmieniły układu w tabeli. Garbarnia po zwycięstwie nad znajdującą się w dobrej formie Cracovią — kroczy nadal na czele bez utraty punktu. Wisła zaś po zwycięstwie nad AZS-em umocniła swą pozycję na drugim miejscu przed Cracovią, Olszą, AZS i Halniakiem.

Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się następująco:

GARBARNIA—CRACOVIA 4:3 (1:2)

Do spotkania tego obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, z tym, że w Cracovii po raz pierwszy w tegorocznych mistrzostwach ukazał się w bramce Rybicki — broniąc przytem wspaniale. Samo spotkanie stało na dobrym poziomie i należało do jednych z najpiękniejszych spotkań tegorocznych. Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem przewagi Garbarni, która częściej atakując oddaje kilka bardzo groźnych strzałów, lecz stają się one łupem doskonałego w bramce Rybickiego. Cracovia otrząsa się jednak z tej przewagi i częściej daje zatrudnienie Jakubikowi, który również broni swej świątyni w pięknym stylu. Nie może on jednak przeszkodzić Cracovii, która przez Więcka i Kowalskiego uzyskuje dwie bramki. Od tej chwili akcje zmieniają się bardzo szybko i gra się wyrównuje. Obaj bramkarze mają w dalszym ciągu pole do popisu. Dopiero w 20 min. gry Kaliciński uzyskuje pierwszy punkt dla Garbarni, nie bez winy obrońców, którzy pilnując Bahra i Lipińskiego pozwolili Kalicińskiemu wyjść na czystą pozycję i oddać strzał z najbliższej odległości.

Po przerwie obie drużyny nadal stale niepokoją bramkarzy. Wyrównanie uzyskuje Garbarnia przez Lipińskiego z rzutu wolnego. Dwie solowe akcje Bahra i Lipińskiego i w 15 min. gry drugiej połowy Garbarnia prowadzi 4:2. Cracovia również często atakuje, lecz strzały napastników mijają o centymetry bramkę lub stają się łupem Jakubika. Dopiero na 10 min. przed końcem Pachla zdobywa trzecią bramkę dla Cracovii z wolnego strzałem nie do obrony. Gra się zaostrza, obie drużyny walczą zażarcie o piłkę. Usilne ataki obu zespołów nie zmieniają jednak rezultatu i gwizdek sędziego kończy te emocjonujące zawody.

W drużynie zwycięzców na pierwszy plan wybijali się Lipiński, Bahr w ataku, oraz Jakubik w bramce. Bardzo dobrze zagrała obrona Garbarni Małko — Rzepa — grająca dość czysto i fair. Pełnowartościowym graczem okazał się również ruchyliwy Kaliciński na skrzydle — grając jednak chwilami niepotrzebnie zbyt ostro.

W drużynie Cracovii doskonale zagrał w bramce Rybicki, Resich w obronie, Wacek w pomocy, oraz Pachla i Więcek w ataku.

Sędziował — Eberhardt. **ebe**

Szczakowianka - Babia Góra 5:1 (2:0)

Szczakowa, 13. X. (Tel.) W zawodach eliminacyjnych o wejście do klasy „A" Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej pokonała dziś Szczakowianka po żywej i interesującej grze zespół Babiej Góry 5:1, zdobywając bramki przez braci **Wadowskich** (po 2) i **Stadlera.** Sędziował b. dobrze **Pryk.**

O puchar

Motyka mistrzem KTK

W niedzielę wyścigiem kolarskim **Kraków—Krzeszowice — Kraków** o mistrzostwo swego klubu zakończyło **Krakowskie Towarzystwo Kolarskie** tegoroczny sezon.

Wyścig odbył się w dwóch seriach nielicencjonowanych oraz licencjonowanych.

W 3 minuty po starcie pierwszych wyruszyli następni.

Zwyciężył **Motyka, zdobywając tytuł mistrza KTK na rok 1946 w czasie 1.21,30 godz.** (trasa 50 km), 2) Słonina 1.24,07 godz., 3) Dymek, 4) Czyż, 5) Musiał, 6) Bednarz, 7) Klimczyk.

Ciężkie warunki trasy (mokra nawierzchnia szosy oraz silny wiatr utrudniały ostrą jazdę. Mimo tego tempo było szybkie. Licencjonowani już za Zabierzowem doszli pierwszego z grupy młodych, Dymka, który przyłączył się do „starszych". Słonina w Kochanowie pada na śliskiej nawierzchni i traci do uciekających Motyki i Musiała oraz Dymka. Przed Krzeszowicami czołówka dochodzi do drugiego „młodzika" Bednarza oraz następnie Czyża i wraz z nimi mija półmetek. Za półmetkiem Musiałowi spada łańcuch i zrywa kontakt z prowadzącymi. Doskonale jedzie Słonina, który powoli nadrabia stracony dystans W dalszej historii wyścigu Motyka odrywa się od Dymka i Czyża i jedzie sam do końca. Musiał ma jeszcze wielokrotne kłopoty ze spadającym łańcuchem i na skutek tego pecha nie odgrywa roli w wyścigu. Słonina usiłuje dojść do pierwszych. Mija Dymka, Czyża jednak o dogonieniu Motyki nie może być mowy, gdyż dystans jest za krótki.

Komisję sędziowską wyścigu tworzyli: **Sendler, Rachwał, Pitio i Rabiarz.** Organizacja b. dobra.

Rozdanie pięknych nagród nastąpiło po południu wraz z wręczeniem nagród za najlepsze wyniki w turystyce kolarskiej KTK.

Sekcja kolarska KTK w sezonie ubiegłym przeprowadziła szereg wycieczek kolarskich w najpiękniejsze okolice, kultywując prócz kolarstwa zawodniczego także niezwykle istotną gałąź kolarstwa: **turystykę. Pieniny, Częstochowa, Ojców, Myślenice, Tenczynek** były celami do których dążyli kolarze turyści spod znaku KTK. Tytuł mistrza turystycznego KTK zdobył **Pstruś,** mając przejechanych ponad 1200 km. W zespole żeńskim najwyższą liczbą przejechanych km szczyci się **Bieńczycka,** która odbyła 14 wycieczek z łączną liczbą 1200 km.

Sekcja kolarska KTK zamyka prace sezonu w najbliższym czasie dokładając do szeregu sukcesów na odcinku sportowym jeszcze jeden, a to na polu organizacyjnym przez otwarcie w najbliższym czasie nowego lokalu, chcąc przygotować się jak najlepiej do nadchodzącego w najbliższym roku 10-lecia istnienia.

Sezon zimowy zamierzają kolarze KTK przebyć na rolkach, oraz przygotowaniu kondycyjnym na najbliższy sezon przez odpowiednią zaprawę.

WISŁA—AZS 8:6 (6:2)

Drugie z kolei spotkanie między AZS-em i Wisłą rozpoczęło się z wielkim opóźnieniem. Powodem tego było długotrwała troska kierownictwa zespołu akademickiego kogo w końcu wystawić do gry. Akademicy bowiem chcąc zrehabilitować swoją absencję na poprzednim spotkaniu z Garbarnią tłumnie zjawili się dzisiaj, aby bronić swych barw. Wreszcie jedenastu wybrańców narodu studiującego ukazało się na sfatygowanej całoroczną poniewierką murawie. Ale nawet i ten najlepszy dotychczas skład AZS-u do przerwy nie dochodził prawie zupełnie do głosu. Przy stanie 3:0 dla Wisły (Legutko, Szostak 2), strzela wreszcie w 15 min. Bielski pierwszą bramkę, następnie przy stanie 5:1 (Szostak, Arlet) drugą, „bliźniaczą", Smolarek bowiem oślepiony słońcem prawie że nie interweniował. Składne natomiast akcje napadu Wisły kończy w 27 min. Kowalówka szóstą bramką.

Po przerwie pierwsze minuty gry dają wrażenie, że czerwoni osiągną „dwucyfrówkę" skuteczne bowiem przeboje Arleta i Szostaka kończone strzałami nie do obrony, podwyższają wynik na 8:2. Okazało się jednak, że przeboje są dobre od czasu do czasu nie zaś jako system gry. Stąd przy dobrych zresztą obrońcach AZS akcje ataku Wisły rwą się, dostosowują się do „poziomu" i tyły wraz z bramkarzem, co wykorzystując ambitni akademicy, zaczynają odrabiać stracony teren. Strzelona w 10 min. przez Zwolińskiego z dalekiego wolnego trzecia bramka dodaje im otuchy i odtąd atak za atakiem sunie w kierunku nienadzwyczajnie broniącego Smolarka. Dopiero jednak w 20 min. gry ożywiona działalność napadu akademickiego daje efekt cyfrowy. Bielski, Drużbiak i Kozdrój — ten ostatni za wyraźną zresztą „aprobatą" tylów Wisły — zmniejszają katastrofalną początkowo różnicę do dwóch tylko bramek, a wspólne wysiłki celowo zagrywającego w tym okresie zespołu poddają w wątpliwość pewne początkowo zwycięstwo Wisły. Napad czerwonych jednak, który w międzyczasie popisywał się tylko kilkoma „słupkami", cofa się wspomagając tyły, a spokojnie i dobrze (poza kilkoma spalonymi) sędziujący Bruśnicki kończy interesujące spotkanie.

(r-r)

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—15506